Rok VIImy. Nr. 7.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela Starozapustna*, dnia 12. Lutego 1843.

Religia.

Przykłady gorliwego pełnienia obowiązków swego powołania.

Kiedy król Dawid grzech cudzołóztwa i zabóystwa popełnił, i mimo tak czarne i brzydkie zbrodnie, przez rok cały żył w spokoyności i zaślepieniu, Bóg się nad nim lituiąc, posłał do niego Natana proroka, aby mu oczy otworzył na opłakany stan iego duszy. To ważne a trudne polecenie wykonał Prorok bez oporu. Wiedząc atoli, że z tak wielkimi ludźmi trzeba być ostrożnym, aby ich nie obrazić lub nie odstręczyć słowami przykremi i dolegliwemi, tedy zamiast surowéy nagany, użył zręcznie podobieństwa, iak ów lekarz, który przykre lekarstwo każe osłodzić, aby chory nie wzdrygał go się używać. Rzekł Natan do króla w ten sposób: „Dway mężowie byli w iedném mieście, ieden bogaty, a drugi ubogi. Bogaty miał owiec i wołów bardzo wiele. Lecz ubogi zgoła nic nie miał, oprócz iednéy owcy maluczkiéy, którą był kupił i wychował, i która zrosła u niego pospołu z synmi iego, chleb iego iedząc i z kubka iego piiąc, i na łonie iego sypiaiąc; i była mu iako córka. A gdy iakiś podróżny przyszedł do bogatego, on nie chcąc wziąć z owiec i z wołów swoich, aby uczynił ucztę gościowi onemu, który był przyszedł do niego, wziął owcę męża ubogiego, i nagotował ieść człowiekowi, który był przyszedł do niego.“ Dawid rozumieiąc, że powieść ta iest prawdziwa, rozgniewany na bogacza, wyrok śmierci wydaie na niego: „Żyie Pan, że synem śmierci iest mąż, który to uczynił. Owcę czworako nagrodzi.“ Gdy widział Prorok, że w sercu królewskiém obudziło się uczucie sprawiedliwości, z tą otwartością i surowością, iaka na sługę boskiego przystoi, rzekł do niego: „Tyś iest ten człowiek,“ tak mówi Pan Bóg Izraelów; „iam cię pomazał za króla nad Izraelem, i iam cię wyrwał z ręki Saulowéy i dałem tobie dom pana twego, i żony pana twego do łona twego, i dałem ci dom izraelski i iudzki; a małoli na tém, przydam ci daleko większe rzeczy. Czemużeś tedy wzgardził słowo pańskie, abyś czynił złość przed oczyma memi? Uriasza Heteyczyka zabiłeś mieczem, a żonęś iego wziął sobie za żonę i zamordowałeś go mieczem synów Ammon.“ I ogłosił Dawidowi Prorok karę, iaką Bóg postanowił ukarać iego grzechy. Naraz odezwały się w Dawidzie zgryzoty sumienia; nie oburzył się prze-

cie na prawdę, chociaż go potępiała, nie gniewał się na Proroka, chociaż mu ią bez pochlebstwa powiedział. W téy chwili zapomniał, że iest wielkim królem, a myślał tylko o tém, że iest wielkim grzesznikiem; upokorzony przed posłańcem boskim z skruszoném sercem zawołał: „zgrzeszyłem!"

Podobnie gorliwym w swoiém powołaniu był Eliasz. Kiedy król izraelski Achab za namową Izabelli, swéy małżonki, niesprawiedliwie wydarł Nabotowi winnicę i nadto ukamienować go kazał, Eliasz Prorok na rozkaz Boga śmiało mu powiedział: „Na tém mieyscu, na którém lizali psi krew Nabotową, będą téż lizać krew twoię."

Św. Ian Chrzciciel wolał umrzeć iako męczennik prawdy, iak być nikczemnym pochlebcą rozwiozłego króla Heroda. Nie milczał, kiedy był obowiązany mówić, chociaż mógł przewidzieć, że ściągnie na siebie nayw iększą nienawiść, a może i śmierć samę: „Niegodzi się tobie mieć żony brata twego!" tak śmiało i gorliwie przemówił do króla, gdy ten deptał prawa boskie.

Św. Ambroży, Biskup medyolański, cesarzowi Teodozyuszowi z nieustraszonym umysłem wyrzucał okropne morderstwa, które za iego rozkazem popełniono w Tessalonice, a nawet zabronił mu przystępu do Kościoła. Na swoie uniewinnienie nic nie wiedział i nie mógł cesarz więcéy powiedzieć, iak tylko: „że i Dawid dopuścił się grzechu cudzołóztwa i zabóystwa." Na to mu Arcybiskup odpowiedział: „Naśladowałeś Dawida w grzechu, naśladuy go także i w pokucie!" Ta mowa trafiła do serca cesarskiego; upokorzył się i pokutował publicznie.

Nieustraszony umysł pokazał także św. Bernard i wielką gorliwość iako duchowny, przy nawróceniu Wilhelma ósmego, książęcia części Akwitanii, Gwiien zwanéy, który z niegodziwych swoich czynów chełpił się ieszcze bezwstydnie i przez trzy lata miał u siebie swoię bratową, a nadto prześladował okrutnie tych wszystkich, co byli uznali Innocentego drugiego za prawego Papieża, i z tego powodu wypędził Biskupów z Puatie i Limoż. Święty ubolewaiąc nad zaślepieniem Wilhelma, odwiedził go w Gwiien, w celu nawrócenia. Przez dni kilka słuchał go książę z wielkiém uszanowaniem i zdawało się, że był wzruszony mową o rzeczach ostatecznych człowieka; ale się nie nawrócił. Mąż święty, który nigdy nie wątpił o zbawieniu nayzatwardzialszych grzeszników, podwoił usiłowania swoię, ze łzami modlił się i kazał się modlić za niego. Wilhelm odstąpił od schizmy (odszczepieństwa) i uznał Innocentego drugiego za prawą głowę Kościoła Iezusowego; ale tego nie mógł dokazać św. Bernard, aby Biskupów, niesprawiedliwie wypędzonych, przywołał nazad do ich stolicy. Gdy tak wszelkie usiłowania były daremne, przystąpił mąż święty do ołtarza, dla sprawowania ofiary Mszy św. Książę i iego zwolennicy stali przy drzwiach kościelnych, byli bowiem w klątwie. Po podniesieniu, i po daném pocałowaniu pokoiu, św. Bernard za natchnieniem Ducha św. wziął Przenayświętszą Hostyą na patenę, z obliczem płomienistém i ognistym wzrokiem przystąpił do Wilhelma, i iuż nie błagaiącym, lecz wskróś przeymuiącym głosem w te do niego przemówił słowa: „Do téy chwili prośb używaliśmy, a tyś ie odrzucił. Wspólnie z nami błagało cię wielu sług boskich, a tyś na to nie baczył. Oto teraz przychodzi sam Syn Boży, Głowa naywyż-

sza, niewidzialna Kościoła, przez ciebie prześladowanego, twóy Sędzia; na Iego imię zginaią kolana wszystkie mocarstwa niebieskie i ziemskie. On iest strasznym mścicielem twoich zbrodni; w Iego moc dostanie się kiedyś twoia tak zatwardziała dusza. Czy i nim gardzisz? Czy się poważysz i z nim tak się obchodzić, iak się obchodzisz z Iego sługami?“ Książę iakby piorunem rażony, padł na ziemię i słowa wyrzec nie mógł. Podniósł go sługa boży i kazał poiednać się z obecnym tam Biskupem puatierskim. Wilhelm uczynił wszystko, co mu mąż święty zalecił; podał Biskupowi rękę, zaprowadził go do Kościoła na iego stolicę, przez co dał poznać, że przywraca mu Iego godność i zrzeka się odszczepieństwa od Kościoła bożego. Zaś Opat św. wrócił do ołtarza i dokończył Ofiary.

Nareszcie przykład gorliwego pełnienia obowiązków swego powołania, lubo nie uwieńczony pożądanym skutkiem, zostawił nam Rodak nasz, święty Stanisław Szczepanowski, męczennik, Biskup krakowski, w pracowaniu nad nawróceniem rozpasanego na złe Bolesława śmiałego, króla polskiego; iak to iuż czytaliśmy w roku drugim pisma tego, w Numerze 20.

Wszyscy ci mężowie, t. i. Natan i Eliasz, prorocy, Ian Chrzciciel, ŚŚ. Ambroży, Bernard, Stanisław, postępowali według rozkazu boskiego: „wołay, nieprzestaway! iako trąba podnoś głos swóy, a opowiaday ludowi memu złości ich!“ Iza. 58. 1. — „Ieźli do niezbożnika nie będziesz mówił, aby się strzegł drogi swoiéy, on niezbożny w nieprawości swéy umrze; ale krwi iego z ręki twéy szukać będę.“ Ezech. 38. 8. — A święty Paweł pisze do Rzymian 12. 7.: „Posługowanie w posługowaniu“, t. i., kto ma urząd, niech czyni, co mu urząd każe. Trzeba się więcéy bać Boga niż ludzi, bo Chrystus Pan mówi: „nie bóycie się tych, którzy zabiiaią ciało, a duszy zabić nie mogą; ale raczéy bóycie się tego, który i duszę i ciało może zatracić do piekła.“ Mat. 10. 28.

Nie sami tylko Prorocy, Święci pańscy i Biskupi byli i są obowiązani do gorliwego pełnienia obowiązków swego powołania, ale i wszyscy, w iakimkolwiek bądź względzie maią iaką zwierzchność nad drugimi, iakoto: gospodarze, rodzice, opiekunowie, oto zgoła wszyscy starsi Chrześcianie; powinni gorliwie pełnić obowiązki swego powołania, odwodząc swych podległych od złego, a nagląc do dobrego, do Boga. — Trzeba bardziéy słuchać Boga iak ludzi, i choćbyśmy iak św. Stanisław życiem przypłacić mieli naszą gorliwość, dla głupich względów ludzkich, dla tego doczesnego chleba, nie stawaymy się ślepém narzędziem dumy, próżności i chciwości ludzkiéy.

X. Fr. B.

Rozmaitości.

Rady młodemu rzemieślnikowi przydatne i każdemu innemu.

(Z Wyb. Pr. i Po. p. A. Poplińskiego.)

Chciałeś, bym ci napisał prawidła, iakich się sam trzymałem, i iakie przydać się mogą i tobie; oto są:

Pamiętay, że czas iest to samo, co pieniądze. Kto może zarobić sześć złotych na dzień, a przez pół dnia spaceruie i nic nie robi, choćby wydawał pod-

czas próżnowania sześć tylko groszy, wydaie daleko więcéy, bo nie zarabia trzech złotych.

Pamiętay, że i kredyt iest to samo, co i pieniądze. Kto zostawia w mém ręku swoie pieniądze, oddaie mi procenta, czyli oddaie całe zyski, które za ich pomocą zarobić może. Zyski te dóydą do znaczněy wysokości u osoby maiącéy zaufanie i umieiącéy pieniędzy używać.

Pamiętay, że pieniądze mogą się mnożyć nieskończenie. Pieniądz rodzi pieniądz. Z sześciu złotych będziesz miał siedm, potém ośm, a nakoniec sto talarów. Im ich iest więcéy, tém się więcéy pomnażaią, a zysk rośnie co chwila raptowniéy. Kto zabiia prośną maciorę, niszczy iéy plemię na tysiące generacyi. Kto zabiia złotówkę, traci wszystko, coby przyniosła, to iest: tysiące talarów.

Pomniy na to przysłowie, że kto regularnie płaci, iest panem cudzego worka. Kto iest znanym z tego, iż długi swoie w przyrzeczonym czasie uiszcza, ma w każdém zdarzeniu otwarte kieszenie u swoich przyiaciół. Iest to rzecz nader ważna. Po pilności i oszczędności nic więcéy nie pomaga młodemu człowiekowi na świecie, iak rzetelność w interessach; nie przetrzymay więc ani godziny nad czas oznaczony pożyczonych ci pieniędzy; raz złamane słowo, może ci zamknąć raz na zawsze kieszeń przyiaciela.

W zachowaniu swego kredytu naymnieyszéy strzedz się trzeba okoliczności. Kiedy wierzyciel słyszy twóy młotek o godzinie piątéy rano, lub dziesiątéy w wieczór, staie się na sześć miesięcy cierpliwszym; ale kiedy cię uyrzy w godzinach od pracy graiącego w billard, na iakiéy zabawie, lub śpiewaiącego w szynkowni, posyła zaraz nazaiutrz po swoie pieniądze; woli odbierać częściami, niż czekać niepewnéy całości.

Pilność w pracy pokazuie nadto, że pamiętasz o tém, coś komu winien; nadaie ci postać człowieka starownego i uczciwego, powiększa bardziéy twóy kredyt.

Iedném słowem, wiedz o tém, że droga do maiątku zależy na tych dwóch wyrazach: *pracy i wstrzemięźliwości:* nie trwoń ani czasu, ani pieniędzy i używay ich iak naylepiéy. Kto zarabia uczciwie; a zarobek, zaspokoiwszy konieczne wydatki, oszczędza; musi stać się bogatym; chyba Opatrzność, co rządzi światem, i któréy prosić winniśmy w każdém naszém przedsięwzięciu o błogosławieństwo, rozporządzi inaczéy.

Czy na każdy gatunek ziemi daie się naraz iednakowa ilość nawozu?

Bynaymniéy; owszem wielka pod tym względem zachodzi tu różnica; albowiem im grunt słabszy, tém częściéy go gnoić należy, lecz mniéy nawozu naraz dawać; a im mocnieyszy, tém więcéy dać można naraz nawozu, lecz rzadziéy go nawozić. Dlatego zaś tak postępować trzeba, bo w gruncie lekkim, piaszczystym nawóz bardzo prędko się rozkłada na pokarm dla roślin; i ieżeli one zaraz go nie spożyią, wówczas ulotnia się daremnie z ziemi; ieżeli więc damy tu naraz znaczną ilość nawozu, wów czas grunt tém bardziéy się przez to spulchni, a zatem prędzéy się nawóz rozłoży, a utworzony pokarm roślinny w tém większéy ilości, daremnie się ulotni; przeciwnie zaś w gruncie mocnym i nawóz nie tak prędko się rozkłada, i pokarm roślinny, z powodu ścisłości onegóż, ulotnić się nie może.

A. F.